



Kraków nieodkryty: pełen zagadek i sensacji

2020-09-01

W jakich okolicznościach powstał utwór „Bracka” Grzegorza Turnaua i czego na kościele Mariackim nie dostrzegają nawet rodowici krakowianie? Między innymi o tym można usłyszeć od [Wojciecha Zabielskiego](#), przewodnika po Krakowie, który zachęca do poznawania miasta podczas tegorocznych wakacji w ramach trwającej kampanii „Kraków nieodkryty”.

Dla pracy, która jest jego pasją porzucił karierę w korporacji. Jak mówi, od sześciu lat ma szczęście - robi to co uwielbia. Nieustannie uczy się miasta, bo - jego zdaniem - nawet przewodnicy z 20-letnim stażem nadal nie wiedzą o grodzie Kraka wszystkiego. I właśnie ta możliwość nieustannego odkrywania go i dowiadywania się o nim kolejnych rzeczy odpowiada mu najbardziej.

Jego pomysłem na pokazywanie miasta gościom są spacer tematyczne: Kraków kryminalny, medycyna w dawnym Krakowie, krakowskie rody mieszczańskie, krakowscy muzycanci, Kraków w kinematografii - film i serial, Kraków miastem kobiet i wiele innych. - Oczywiście odwiedzam też miejsca, których nie sposób pominąć z żadną firmową czy szkolną wycieczką. Ale nawet - albo zwłaszcza - o tych hitach można przecież opowiedzieć w różnorodny i za każdym razem inny sposób wplatając do narracji różne ciekawostki, których nikt nie znajdzie w podręcznikach do historii czy encyklopediach - przekonuje. W ich poszukiwaniu wertuje archiwa państwowe i miejskie, śledzi nowości na rynku wydawniczym, poświęcając na przygotowanie spaceru nawet trzy miesiące. - Zależy mi na tym, żeby turysta nie tylko zainteresował się historią danego miejsca, ale też chętnie do nas wrócił i chciał poznać Kraków jeszcze lepiej - przekonuje.

Zdaniem pana Wojtka turyści najchętniej słuchają opowieści zagadkowych i sensacyjnych, a dobrze zaplanowany spacer potrafi dostarczyć i jednych, i drugich. Wielowymiarowych miejsc, będących pretekstem do snucia różnorodnych historii nie brakuje. Jednym z nich jest kościół św. Jana i placik przed nim. - Opowiadam tu o wystroju barokowego kościoła, stojącym nieopodal Grand Hotelu, który wcześniej był własnością księżnej Marceliny Czartoryskiej - ostatniej uczennicy Chopina. Właśnie w tej okolicy 21 września 1964 r. Karol Kot dokonał swojego pierwszego morderstwa. Obok jest kabaret Loch Camelot i aż trzy hotele, dzięki którym gładko można przejść do Belle Époque i bali w czasie Młodej Polski - wylicza.

Pan Wojtek mieszka w Krakowie od 13 lat, ale nadal nie ma swojego ulubionego miejsca. - Kocham każdą stronę Krakowa, ale chyba najbardziej jego boczne uliczki. One mają w sobie magię - kończy.

Czy wiesz, że...

Piosenka „Bracka” z muzyką Grzegorza Turnaua i słowami Michała Zabłockiego powstała w czasie przygotowywań do płyty „To tu, to tam”. Na czas prac nad płytą, warszawski poeta i przyjaciel artysty przyjechał do Krakowa i zamieszkał w jego mieszkaniu przy ul. Brackiej. W tym czasie w Kraków nawiedzały ciągłe opady i ulew, a Michał Zabłocki zachorował na gripę, dlatego musiał pewien czas spędzić w łóżku. I tak patrząc w mokre od deszczu okno napisał wiersz i powstała piosenka „Bracka”. Co ciekawe, reżyserem i scenarzystą teledysku do tego utworu jest również Zabłocki. Całość nagrywana była na ul. Brackiej, po zmroku, w autentycznym deszczu i bez użycia efektów specjalnych.



W grudniu 1870 roku **przy ul. Brackiej 10 zamieszkał prof. Ludwik Zejszner**. Zajmował się między innymi mineralogią i był prekursorem prowadzenia badań i ćwiczeń ze studentami w plenerze. Został zamordowany w swoim mieszkaniu w nocy 2 na 3 stycznia 1871 roku. W śledztwo zaangażowano całą krakowską policję z wyjątkowym komisarzem Engelmanem na czele. Co ciekawe, nigdy nie określono w 100% tożsamości sprawcy. Świadkowie oraz ci, którzy go znali podawali odmienne personalia podejrzanego. Uczyniono coś, co było novum dla krakowskiej kryminalistyki. Podejrzanego sfotografowano, a zdjęcie publikowano w prasie na terenie trzech zaborów, co niestety też nie przyniosło rezultatu. Ostatecznie został osądzony pod nazwiskiem jakie sam podał, a przed wykonaniem wyroku poprosił o prawo łaski

Kraków niejednokrotnie prześcigał inne wielkie miasta ziem polskich, w tym Warszawę **w zastosowaniu wynalazków**. Jako pierwsi mieliśmy tramwaj elektryczny i... automatyczny ekspres do kawy, wyprodukowany w Lipsku, a sprowadzony z Wiednia. Niestety ekspres ten był często nieczynny (a był na wyposażeniu kawiarni u Noworolskiego), gdyż w razie awarii nie było fachowca, który umiałby go naprawić. W Krakowie jako pierwsi serwowaliśmy też kanapki – „U Hawelki”. Tworzone były z pszennego pieczywa, z masłem śmietankowym, kawiolem, jajkiem i świeżym ogórkiem.